

KOMU POTRZEBNY REJESTR PRZESTĘPCÓW SEKSUALNYCH?

768 nazwisk znalazło się dotąd w **Rejestrze Sprawców Przepięstw na Tle Seksualnym**, do którego od 1 stycznia ma dostęp każdy korzystający z Internetu. Jest to tzw. „Rejestr publiczny”, znajdujący się na stronie Ministerstwa Sprawiedliwości. Zostały w nim zamieszczone dane osób skazanych prawomocnym wyrokiem za przestępstwa seksualne. Głównie są to pedofile i sprawcy gwałtów w szczególności okrucieństwem oraz gwałcicielem, których ofiary nie miały więcej niż 15 lat. Do rejestru trafiły również recydywiści, a także osoby parające się sutenerstwem dzieci i działające na ich szkodę.

Bardziej szczegółowy i znacznie obszerniejszy, bo zawierający około 2800 nazwisk przestępców seksualnych, jest „Rejestr z dostępem ograniczonym”. Jak sama nazwa wskazuje, nie wszyscy mogą z niego skorzystać. Dostępny jest tylko dla organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości oraz instytucji, które zajmują się opieką nad dziećmi lub w inny sposób mają do czynienia z dziećmi, np. poprzez domy kultury. Chodzi o to, aby osoby karane za przestępstwa seksualne nie mogły pracować z dziećmi w szkołach i przedszkolach, ale także nie pełniły funkcji wychowawców na koloniach, wycieczkach, obozach sportowych, itp. Ten utajniony rejestr jest właśnie do dyspozycji dyrektorów placówek oświatowych, opiekuńczych i kulturalnych. Mało tego, ustawodawca zastrzegł, że jeśli osoba odpowiedzialna za rekrutację przyjmie do pracy kogoś skazanego za przestępstwa seksualne, poniesie konsekwencje karne w postaci ograniczenia wolności albo grzywny nie niższej niż 1000 zł.

Jakie dane znalazły się w „Rejestrze z dostępem ograniczonym” tak naprawdę nie wiemy. Wiadomo za to, że w „Rejestrze publicznym” jest podane nazwisko (także przybrane), imiona, nazwisko rodowe, płeć, data i miejsce urodzenia, państwo urodzenia i obywatelstwo. Jest także zdjęcie. Wygląda na to, że twórcy rejestru największy kłopot mieli z miejscem przebywania przestępcy, stąd sporo wolnych rubryk. Niekiedy miejscem tym jest więzienie, wówczas też mamy podany zasadniczy czas „odsiadki” i nazwę sądu, który orzekł wyrok. W rejestrze nie jest napisane wprost, jakie przestępstwo dana osoba popełniła, a tylko z jakich paragrafów została osądzona.

Sprawca wpisany do rejestru przestępców seksualnych miał prawo wystąpić do sądu z wnioskiem o wyłączenie jego danych z „Rejestru publicznego”. Na ile te wnioski były skuteczne - nie wiadomo. Można przypuszczać, że w paru przypadkach sąd okazał się „łaskawy”. Pytanie - czy tak powinno być? Czy zasady umieszczenia na tej lub innej liście nie powinny być „żelazne” i niezmiennie pod żadnym pozorem, a już na pewno pod wpływem prób sprawców, którzy często dla swych ofiar nie okazali litości.

Taka uznaniowość zamieszczania danych w tym czy tamtym rejestrze rodzi sporo wątpliwości i nieco degraduje, może i słuszną, ideę powstania publicznego rejestru przestępców seksualnych.

Ale nie brak też opinii, że „Rejestr publiczny”, czyli ten powszechnie dostępny, przynosi więcej szkody niż pożytku i tak naprawdę zaspokaja jedynie naszą ciekawość. Te blisko dwa miliony wejść na stronę wspomnianego rejestru to przecież nie liczba osób,

które nagle i obawy o małoletnie dzieci postanowiły się dowiedzieć, czy aby nie zagraża im sąsiad-pedofil. Idę o zakład, że większością osób, które odwiedziły tę stronę, nie kierował lęk, a jedynie ciekawość, jak wygląda taki rejestr? Kto tam się znalazł? A może ktoś z naszego miasteczka? A nuż jakiś szanowany nauczyciel lub ksiądz-dobrodziej? Te pytania można by mnożyć i niewykluczone, że na niektóre z nich znaleźliśmy odpowiedź... I co z tego - czujemy się bezpieczniej, a może lepiej?

Spróbujmy też odpowiedzieć na pytanie, może najtrudniejsze: Co każdy z nas zrobiłby, gdyby okazało się, że gdzieś niedaleko, w naszym miasteczku lub wiosce żyje jeden z tych zarejestrowanych złooczyńców? A co gorsza - dziś jest to człowiek spokojny, uczynny, niewadzący nikomu, który jednak kiedyś, przed laty okazał się zbrodniarzem i łotrem. Co byśmy wtedy uczynili? Czy „tylko” omijali tego człowieka szerokim łukiem, zbkazując dzieciom, by się do niego zbliżyła, a może też udałoby nam się „wpląnąć” na jego



pracodawcę, aby wyrzucił go z roboty na zbity pysk? To pewnie nie byłoby takie trudne, bo każdy chciałby zostać pomówiony o kłótnię z przestępcą. Ale czy zwolnienie z pracy uspokoiłoby nasze obawy? Chyba nie. Szybko jednak znalazłby się sposób, żeby takiego „bandziora” pozbawionego pracy, mieszkania, przyjaciół... przepędzić z naszego spokojnego miasteczka.

Trochę celowo przejawiam, zapewne w każdej społeczności znalazłby się osoby starające się jakoś zrozumieć i zostawić w spokoju -

prawda - przestępcę, ale przecież też człowieka, który swoją karę odsiedział. A może w ogóle nie powinno się tych ludzi z rejestru żałować, bo jak powiedział jeden z polityków - mogli wcześniej zastanowić się nad tym, co robią.

Tak wracamy do punktu wyjścia, a co gorsza, nie ma w tej sytuacji wyjścia jedynie słusznego. Bo każda odpowiedź na stawiane tu pytania jest dobra, choć zarazem skażona naszym absurdalnym lękiem albo też - dobrotliwą naiwnością.

K. Juszcza

ŚWIAT OGRODZEŃ

Zapewniamy transport i montaż




Nasze produkty są znakowane znakiem jakości C i produkowane są zgodnie z normą PN-EN 12839:2012

Drogi Klienci, z racji sezonu zimowego zapraszamy po nasze produkty w promocyjnych cenach. Promocja trwa do 28.02.2017r.

Grabów nad Prosną, ul. Kolejowa 31; tel. 665 981 750, 693 584 851; www.swiatogrodzen24.pl
godziny otwarcia: Pon.- Pt.: 8.00 - 17.00 Sobota: 8.00 - 13.00 (produkcja i sprzedaż)

WIATY · GARAŻE · PANEL OGRODZENIOWY · SIATKA OGRODZENIOWA

SONDA

O rejestrze sprawców przestępców na tle seksualnym

Rozm. i fot. A. Ławicka i K. Przybysz



Ewelina Pawłowska i Martyna Woźniak uczennice ZS nr 1

Naszym zdaniem taki ogólnodostępny rejestr przestępców seksualnych nie jest dobrym pomysłem. Jeśli jest tam zdjęcie takiej osoby, to nawet gdy odbędzie ona swoją karę, to w dalszym ciągu będzie ją odbywać na wolności. Inne osoby mogą ją skrzywdzić i pętnować lub po ją szkalować, a libnowiarca, w ich odczuciu bardziej odpowiednią, karę. Należy też pomyśleć o rodzinie takiego przestępcy, która może być łatwo zidentyfikowana i prześladowana.

Oczywiście, nic nie usprawiedliwia faktu, że taka osoba popełniła przestępstwo na tle seksualnym, ale prędzej powinna nigdy nie wyjść z więzienia niż być pokazywana całemu światu wraz ze zdjęciem i miejscem zamieszkania.

Każdemu, choćby nie wiadomo jakie przestępstwo popełnił, należy się odrobina prywatności. Według nas taki rejestr powinien być dostępny dla szkół, pracodawców, ale nie dla ogółu.



Edmund Kuśmider lekarz

Jako lekarz, który na co dzień spotyka ofiary przestępstw seksualnych, uważam, że rejestr ujawniający takich przestępców jest jak najbardziej potrzebny i zdecydowanie powinien być ogólnodostępny. Oczywiście może się zdarzyć, że piętnowana będzie rodzina przestępcy, ale to jest ryzyko, z którym liczy się ten człowiek. Gdy on decyduje się na niedozwoloną czynność seksualną, na przykład z nieletnim, musi zdawać sobie sprawę, że jego postępowanie może mieć wpływ na jego najbliższych.

Do tej pory społeczność, z której pochodził pedofil, również mogła napiętnować i jego rodzinę. Gdy został zatrzymany i skazany, to i tak wszyscy o tym wiedzieli. Teraz po prostu będzie wiedzieć więcej osób.

Powinny powstać rejestr niebezpiecznych przestępców, na przykład morderców, ale jeżeli chodzi o mniejsze wykroczenia, typu kradzież w sklepie czy jazda na rowerze po jednym piwie to nie powinno się takich osób ujawniać w Internecie.



Emilia Niełacna zajmuje się domem

Jestem bardzo negatywnie nastawiona do wszystkich osób, które dopuściły się przestępstw seksualnych - pedofilów, gwałcicieli, osób molestujących. Uważam, że społeczeństwo ma prawo wiedzieć, że w ich otoczeniu są tacy ludzie, dlatego rejestr, w którym znajdują się ich dane osobowe i zdjęcia, jest jak najlepszym i pożytecznym rozwiązaniem. Oczywiście, rodzina takiej osoby może na tym ucierpieć, jednak będzie musiała sobie z tym poradzić. Wolalabym, żeby rodzina nie była napiętnowana, ale szczególnie w małych społecznościach może to być niemożliwe.

Wizerunki pijanych kierowców, złodziei i groźnych przestępców powinny również być udostępniane dla ogółu. Nawet opisywane w lokalnych gazetach, ponieważ może to ich i inne osoby powstrzymać w przyszłości przed popełnieniem podobnego czynu. Niektórzy są tak zdemoralizowani, że nawet ujawnienie ich wizerunku czy danych nie powstrzyma ich od popełnienia przestępstwa, nic na nich nie zadziała - ani wstyd, ani nawet wysokie kary.



Marek Kasprzak prowadzi gospodarstwo rolne

Dla mnie osoba, która dopuściła się gwałtu czy pedofilii, nie jest już człowiekiem. O rejestrze przestępców seksualnych przeczytałem w ostatnim numerze „Czasu Ostrzeszowskiego” i od razu przypadł mi taki pomysł do gustu. Teraz każdy może wejść na odpowiednią stronę i sprawdzić, czy w jego otoczeniu nie przebywa taki niebezpieczny człowiek. Zalecałbym to głównie osobom, które mają dzieci, ponieważ dbanie o ich bezpieczeństwo jest najważniejsze i aby je uchronić należy korzystać z wszelkich dostępnych środków.

Rejestr ten wpłynie na dalsze życie przestępcy, ponieważ nie sądzię, że ktokolwiek chciał koło niego mieszkać lub go zatrudnić i będzie to powodowało, że państwo będzie go utrzymywać. Z takim rozwiązaniem się nie zgadzam, ponieważ powinien być zdany na siebie.

Powinny istnieć różne ogólnodostępne rejestry przestępców - morderców, złodziei, pijanych kierowców. Może gdyby ludzie mieli świadomość, że ich wizerunek zostanie ujawniony, to pomyśleliby dwa razy, zanim popełniliby czyn zakazany.



Justyna Berlik pracuje w ogrodach

Dzięki powstaniu rejestru przestępców seksualnych możemy lepiej zadbać o bezpieczeństwo dzieci. Każda szkoła może sprawdzić podejrzane osoby i w razie czego zawiadomić policję. Tak samo rodzice od teraz będą wiedzieć, czy w ich otoczeniu nie znajduje się osoba zagrażająca ich dziecku.

Rodzina takiej osoby nie powinna odpowiadać za jej czyny, więc teoretycznie taki rejestr nie powinien mieć na nich wpływu, ale zobaczymy, jak to będzie w praktyce.

Myszę, że najgroźniejsi przestępcy również powinni być ujawniani w podobnym rejestrze, tak by ludzie mogli czuć się bezpiecznie.

Natomiast jeżeli chodzi o złodziei lub dilerów czy pijanych kierowców to przede wszystkim recydywiści powinni być pokazywani. Powinna również powstać lista przestępców internetowych, by każdy mógł sprawdzić, czy osoba, z którą chce przeprowadzić transakcję, go nie oszuka.

Wtedy osoby chcące popełnić przestępstwo, zanim się tego dopuszczą, dwa razy zastanowią się, czy warto ryzykować pokazaniem ich twarzy i ujawnieniem danych osobowych w Internecie.